

Wypisów Nie zrobiono

es kuzyna  
Tadeusz Hanousek

-509 Kraków

Urszulanin;

-100 Toruń

lot. (oryg.)

+

**HANOUSEK Stefania**  
ps. „Puma”, „Marisole”

**AK**  
Kraków

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — HANAUSEK Stefania

T. 2025/WSK

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓<sup>1</sup>

VI. Fotografie ✓ zob. też II.



## II. MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE

- Z. Stepek, mgr Stefan Hanašek, "Rocznik Tarnowski" 1995/96, s. 165-178, druk, k. 7, s. K (+ fot. oryg. na okładce)
- Stefan Hanašek (Patroni tarnowskiej ulic - katalog wystawowy), VI 1998, wps. (oryg.), k. 2, s. 15-16 (+ fot. -druk)



11 - 1

s. Zofia Stepek OSU

## Mgr Stefania Hanausek

Stefania Melania Hanausek urodziła się 7 grudnia 1915 r. (a nie ósmego, jak podają niektóre opracowania), w Rymanowie, jako córka Karola i Zofii z domu Janota. Księga Urodzonych, w Urzędzie Stanu Cywilnego w Rymanowie, podaje, że rodzicami chrzestnymi byli: Kazimierz Janota (dziadek Stefanii ze strony matki) i jego żona Józefa z Wielgusów<sup>1</sup>.

Ojciec Stefanii, Karol Hanausek (1884–1941) urodził się w Ołomuńcu 25 grudnia 1884 r. jako syn Wacława, budowniczego wojskowego i Teresy z domu Rakoszan. Była to rodzina czeska, wywodząca się z południowych Moraw, a rozgałęziona potem w Krakowie, Wiedniu i Innsbrucku. Karol uczęszczał do szkoły elementarnej w Krakowie, potem zaś do Gimnazjum Realnego. W Krakowie też ukończył Akademię Handlową. Ożenił się z wyżej wymienioną Zofią Janotą, córką Kazimierza, adwokata z Rymanowa. Praktykę odbył w Krakowie, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu (1909–1911). Następnie pracował w Banku Krajowym we Lwowie. W tym właśnie okresie przyszła na świat Stefania w rodzinnej miejscowości matki, w Rymanowie. W czasie walk o Lwów w latach 1919–1920 K. Hanausek służył w Milicji Obywatelskiej, za co otrzymał odznakę *Orląt*. Przeniesiony do Przemysła, pełnił funkcję wicedyrektora Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Przemysłu<sup>2</sup>. W 1926 r. przeszedł na stanowisko dyrektora tegoż banku w Tarnowie i zamieszkał z rodziną przy ul. Krakowskiej 19<sup>3</sup>. Angażował się w szeroką działalność społeczną. Był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Polskiego Białego Krzyża, zastępcą prezesa Polskiego Związku Zachodniego, członkiem Towarzystwa Szkoły Ludowej, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Tymczasowego Zarządu Miasta. Miał powiązania z obozem sanacyjnym przez Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego i Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, w którym pełnił odpowiedzialne funkcje. Bliższa jednak była mu Narodowa Demokracja. W uznaniu za działalność otrzymał Medal Dziesięciolecia i Order Niepodległości<sup>4</sup>.

Znacznie mniej wiemy o żonie Karola Hanauska, Zofii, gdyż nikt już z jej rodziny obecnie nie mieszka w Rymanowie<sup>5</sup>. Była córką Kazimierza Janoty, adwokata i Józefy z domu Wielgus<sup>6</sup>. Siostrę Józefy, Marię Wielgus ceniono

jako długoletnią, wybitną kierowniczkę Szkoły Żeńskiej w Rymanowie<sup>7</sup>.

Zofia Janota kształciła się u Sióstr Sacré Coeur, prawdopodobnie we Lwowie<sup>8</sup>. Z ich szkoły wyniosła znajomość języków, którą potem przekazała córkom. Dopiero z okresu tarnowskiego można zacerpnąć o pani Hanauskowej więcej informacji. Angażowała się w działalność charytatywną w Polskim Białym Krzyżu na polu opieki nad sierotami, za co otrzymała z rąk gen. Bernarda Stanisława Monda Złoty Krzyż Zasługi<sup>9</sup>. Prowadziła akcję dokształcania żołnierzy oraz organizowała dla nich świetlice<sup>10</sup>. Okazywała też wielką życzliwość w stosunku do służby, osób zatrudnionych w banku i ich rodzin. Pani Zofia Walkowicz, córka pracownika tej instytucji, Józefa Szostaka, pamięta, że p. Hanauskowa sprowadzała zaprzyjaźnionego lekarza do jej matki i brata, że chorych otaczała szczególną opieką. Szanowała ludzi ubogich. Nie dawała im nigdy używanych rzeczy – ofiarowywała tylko rzeczy nowe<sup>11</sup>.

Była osobą o dość żywiołowym charakterze, utalentowana muzycznie i obdarzona pięknym głosem. Występowała śpiewając solo w kasynie, w Sali Lustrzanej przy ul. Wałowej. Przystojna, elegancka, ubierała się ekscentrycznie. Miała dwie córki: starszą Helenę – *Ulę* ur. w 1913 r. i Stefanię – zwaną *Puną* lub *Funą*. Otaczała je macierzyńską troskliwością, dbając razem z mężem o staranne ich wychowanie i wykształcenie<sup>12</sup>. Nieodłącznym członkiem rodziny był pies Faust<sup>13</sup>.

Stefania wychowywała się początkowo u swojej babki w Rymanowie. Tam uczęszczała do szkoły elementarnej, a potem prawdopodobnie we Lwowie<sup>14</sup>. Obecnie w Rymanowie przypomina ją sobie tylko ks. kanonik Mieczysław Materniak (ur. 1913 r. w Rymanowie). Potrafi jednak tylko stwierdzić: *Wiem, że była to elegancka panienka i została zamordowana w czasie wojny*<sup>15</sup>. Jakkolwiek w szkole podstawowej w Rymanowie brak dokumentacji dotyczącej Hanauskówny, to jednak starsi ludzie pamiętają, że w III kl. przystępowała do I Komunii św.<sup>16</sup>

Brat stryjeczny Stefanii, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Tadeusz Hanausek podkreślił serdeczną atmosferę w rodzinie Stefanii. Nie czuło się nadmiernego rygoru – panował pogodny nastrój i swoboda<sup>17</sup>.





Zofia i Karol Hanauskowiec z córkami: młodszą Stefanią – *Puną* i starszą – *Ulą*

W Tarnowie zapisano córki do Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Sióstr Urszulanek. Stefania wpisana jest do Dziennika Głównego Szkoły Powszechnej – ćwiczeniówki w czerwcu 1926 r. do kl. IV z adnotacją: *Przyjęta w VI 1926 r.*<sup>18</sup>. Zapewne chodziło o ułatwienie jej startu do I kl. gimnazjalnej, do której zaczęła uczęszczać od września tegoż roku. W atmosferze *Zakładu Wychowawczego Sióstr Urszulanek* spędziła osiem lat. A była to atmosfera nieprzeciętna. Zgodnie ze wskazaniem założycielki zakonu św. Anieli Merici (1574–1640), siostry stawiały sobie jako cel wychowanie dziewcząt do życia w rodzinie – a więc na matki i żony. Wobec nowej rzeczywistości w okresie międzywojennym siostry dbały szczególnie o *wychowanie inteligentnej i umiejącej pracować dziewczyny o silnym charakterze, która nie zachwiałaby się w swoich katolickich przekonaniach*. Równocześnie siostry kładły zawsze duży nacisk na wychowanie patriotyczne. W informatorze zaznaczyły, że zadaniem szkoły jest wychować narodzi polskiemu niewiasty o silnych zasadach życiowych *opartych na miłości Boga, bliźniego i Ojczyzny*<sup>19</sup>. Ze względu na charakter szkoły, akcent główny spoczywał na wychowaniu religijnym. W średniej szkole wspomagała ten kierunek Sodalicia Mariańska, do której jednak należały uczennice dobrowolnie i angażujące się szczególnie na serio w życie

religijne. Młodzież całej szkoły pełniła praktyki zgodnie z ówczesnymi przepisami szkolnymi, jak uczestnictwo w niedzielnej Mszy św., nabożeństwach, przystępowanie do sakramentów św. i odprawianie trzydniowych rekolekcji w ciągu roku. W szkole urszulańskiej abiturientki odprawiały rekolekcje zamknięte. Siostry dbały o dobór mądrych katechetów.

Duży wpływ na kształtowanie się osobowości uczennice miały siostry wychowawczynie i nauczycielki. W okresie, kiedy St. Hanausek uczęszczała do gimnazjum urszulanek, zaznaczało się wybitne oddziaływanie nie tyle poszczególnych wychowawczyń, które stosunkowo często się zmieniały, ile dyrektorki m. Janiny Starczewskiej (1881–1968), powszechnie szanowanej i kochanej przez uczennice. Była wychowanką zakładu w odpowiedzi na ankietę dotyczącą ich pobytu w szkole, tak napisały o niej: *Uso-bienie rozumu, elegancji i dobrych manier..... Drżałyśmy przed nią, ale wiedziałyśmy, że zawsze wysłucha i sprawiedliwie oceni....* Była również bardzo dobrym germanistą. Koleżanki wspominają, że darzyła Stefanią szczególną życzliwością ze względu na jej pilność<sup>20</sup>.

Łaciny uczył wybitny filolog Stanisław Pęksa (1891–1961). Na jego lekcjach budziła też podziw Hanauskówna kunsztownym przekładem trudnej poezji łacińskiej<sup>21</sup>.

Wiedzą wyróżniała się doktor filozofii m. Janina Łojowska (1888–1956), nauczycielka historii. To ona pięknymi lekcjami kształtowała w dziewczętach postawę pełnego zapału patriotyzmu. Według relacji niektórych byłych wychowanek urszulańskich zaciągały się one do organizacji podziemnej w czasie wojny właśnie przez nią inspirowane<sup>22</sup>.

Oczywiście najważniejszym przedmiotem była religia. Uczennice z uznaniem wspominają ks. dra Władysława Węgła (1900–1976). W kl. VII–VIII uczył ks. dr Józef Młodochowski (1891–1943). Trudny materiał z zakresu dogmatyki i etyki umiał podawać w sposób przystępny i budzący zainteresowanie. Dziewczęta czuły się swobodnie i często stawiały pytania dotyczące nurtujących je problemów. Tak prowadzone lekcje dawały dobre podstawy do życia zgodnego ze światopoglądem katolickim<sup>23</sup>.

Klasa, licząca 25 uczennic w roku maturalnym, żyła ze sobą ośmioletnią nauką, cieszyła się sympatią grona nauczycielskiego, zwłaszcza m. dyrektorki. Na ogół nie było wśród nich konfliktów ani rażących antagonizmów. Nawet pensjonarki, mieszkające w klasztorze, czuły się serdecznie związane z uczennicami przychodnimi. Wszystkie uczyły się nieźle, dostosowywały się do poleceń wychowawczyń.

Na ich tle wyróżniała się Stefania Hanausek – *Puna*. Życzliwa, uczynna, zachowywała jednak w stosunku do koleżanek pewien dystans, inność. Z niektórymi dziewczętami żyła bliżej, nie miała jednak przyjaciółki. Koleżanki pamiętają ją zamyśloną, poważną, często z książką w ręku, nawet na przerwie<sup>24</sup>. Zapytany o Stefanię jej stryjeczny brat, prof. dr hab. Tadeusz Hanausek, zaznaczył, że była między nim a Stefanią różnica 16 lat, więc choć miał z nią kontakt, pozostały nikłe wspomnienia. W rodzinie nie była smutna, raczej pogodna – w przeciwstawieniu do



siostry *Uli*, która chodziła o dwie klasy wyżej. Puna była przede wszystkim stanowcza, pracowita i energiczna. *To był granat* – powiedział profesor<sup>25</sup>.

Wyróżniała się przede wszystkim nieprzeciętnymi zdolnościami. Przez cały okres szkolny miała prawie wszystkie oceny bardzo dobre – jedyna w klasie – i zdała maturę z wyróżnieniem. Wykazywała zdolności tak w dziedzinie nauk humanistycznych, jak i matematyczno-przyrodniczych. Na lekcjach odczytywano jej wypracowania z języka polskiego jako przykład dojrzałego podejścia do tematu, piękna formy, kultury słowa i poprawności językowej. Należała do kółka polonistycznego<sup>26</sup>. Pisała nawet nowele i wiersze o tematyce sentymentalnej i nastrojowej, zapewne pod wpływem poezji młodopolskiej. Zachowały się dwa tytuły: *O samotnym człowieku* i *O wicherze w polu* (teksty zaginęły)<sup>27</sup>.

W kl. VI weszła do zespołu redakcyjnego pisma młodzieży szkół średnich *Czyn*, wydawanego w I Gimnazjum w Tarnowie<sup>28</sup>. Kuratorem, następnie wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym był profesor gimnazjalny Józef Skorupka. Przeglądając pismo, można stwierdzić, że bardzo starannie wywiązywał się ze swojego zadania.

W artykule wstępnym z maja 1931 r. redakcja podaje jako główny cel pisma, wychowanie obywatelskie młodzieży, wpajanie poczucia godności osobistej i narodowej, *wyrabianie w niej hartu ducha, wykuwanie jasnych i niezłomnych charakterów*. Pismo ma *wychowywać w duchu braterstwa klas, ma zacieśniać związek między młodzieżą pochodzącą ze wsi i miast, a przez to zacieśnić związek między chłopem, robotnikiem i inteligentem*.

Różnorodność tematyki przybliżyła młodzieży zagadnienia z zakresu życia społecznego, narodowego, religijnego, gospodarczego i in. Znaleźć można szereg utworów literackich, artykuły z dziedziny historii, sztuk plastycznych, muzyki. Niektórzy autorzy wyróżnili się swoją działalnością, jak np. Jan Bielatowicz (1913–1965), który umieścił w *Czynie* wiele artykułów. W czasie II wojny światowej uczestnik kampanii libijskiej i bitwy pod Monte Cassino, osiadły potem w Londynie, jako prozaik, pozostawił po sobie znaczną spuściznę literacką. Dla tarnowian jednak, pozostanie przede wszystkim autorem *Książeczki*<sup>29</sup>. Pisał do *Czynu* m.in. Jan Kwoczyński – zamieszkały obecnie w Warszawie, wybitny polski kardiolog<sup>30</sup>.

Uczennice gimnazjum i seminarium sióstr urszulanek drukowały często swoje artykuły i poezje w *Czynie*. Wiersze były jeszcze bardzo młodopolskie – dominowała w nich aura smętnej zadumy nad zmianami w otaczającej przyrodzie.

St. Hanauskówna zaznaczyła swój udział w redagowaniu czasopisma jednym tylko zachowanym artykułem, ale zawierającym informacje o zainteresowaniach autorki, jej erudycji i umiejętności polemizowania. Odpowiedziała ona na artykuł Jana Rosieńskiego pt. *W obronie szlagierów* (*Czyn* 1932, nr 2, s. 6). Autor przeciwstawił się w nim opinii M. P., uczniicy gimnazjum sióstr urszulanek, autorki artykułu *O zamilowaniu w muzyce* (*Czyn* 1932, nr 2, s. 4). Zwróciła ona uwagę na to, że muzyka *lekka*, tzw. *szlagiery*



Zofia Hanauskowa – matka Stefanii

są ubogie pod względem harmonicznym i melodyjnym. Zachęcała do słuchania, umiłowania i wykonywania utworów klasycznych. Rosieński odpowiedział artykułem pt. *W obronie szlagierów* (*Czyn* 1932, nr 2, s. 2). Według niego utwory ubogie, a raczej proste, mogą mieć dużą wartość, czego przykładem jest twórczość ludowa. Przemijają wprawdzie poszczególne szlagiery, ale genre muzyczny trwa. Hanauskówna w artykule *O szkodliwości szlagierów* (*Czyn* 1932, nr 3, s. 6) przyznała, że nazwanie szlagieru utworem *lekkim* jest nieściste i że każdy utwór wyraża inaczej swe uczucia w muzyce. Podkreśliła jednak, że szlagierów nie można nazwać dziełem sztuki, gdyż są pisane na jeden szablon; na to, by zrozumieć muzykę klasyczną, trzeba mieć poczucie piękna, podobnie jak w ocenie fresków Giotta czy obrazów Dürera. Wyjaśniła, że szlagiery są szkodliwe nie pod względem etycznym, ale muzycznym, gdyż prowadzą do zmanierowania uzdolnione jednostki. Autorka zakończyła artykuł słowami:

*Nie wszystko płynie. W duszy człowieka. trwa od wieków tęsknota za pięknem [...] Wyrazem tej tęsknoty za pięknem, tęsknoty, która unosi człowieka w jakieś dalekie, oczyma duszy tylko oglądane światy, jest muzyka, ale ta prawdziwa muzyka. Jest więc ona czymś wielkim, czymś dostojnym i dlatego można by ją śmiało napisać przez wielkie M.*



W artykule tym Hanauskówna wykazała wszechstronność wykształcenia, tak w dziedzinie muzyki, jak i sztuk plastycznych oraz samodzielność myślenia – co zawdzięcza kulturze domu rodzinnego oraz szkoły.

Puna była na ogół lubiana i podziwiana przez koleżanki, tak dzięki powodzeniu w nauce, jak i ze względu na nieprzeciętną urodę i pozycję społeczną ojca. Jednym ze szczególnych jej sukcesów było piękne powitanie prezydenta Ignacego Mościckiego na ul. Krakowskiej w imieniu tarnowskiej młodzieży (1932 r.). Oczywiście znalazły się też takie koleżanki, które nie żywiły do niej sympatii, bo uważały, że była zbyt ambitna i trochę pewna siebie. Odczuwała to czasem Stefania – i w jednym z wypracowań wyznała, że czuje się w klasie w pewnym znaczeniu *intruzem*<sup>31</sup>.

Pochłonięta nauką wykazywała jednak dużo żywotności. Cieszyła się odprężającą rozrywką. Bardzo wymagająca nauczycielka wychowania fizycznego, mgr Janina Bilińska, dawała jej zawsze bardzo dobry za wykonywane ćwiczenia. Puna z radością jeździła z całą klasą kuligiem do folwarku sióstr urszulanek w Koszycach Małych. Któregoś dnia, wracając z sanny, szepnęła do koleżanki: *Lepiej, żeby tatuś nie wiedział, że byłam na sankach...* Ojciec troszczył się bowiem o jej wątłe zdrowie. Pozostawiając córkom dużo swobody, wymagał jednak bardzo dobrych ocen w szkole, obowiązkowości i taktu w zajęciach<sup>32</sup>.

Stefania chodziła na zabawy prywatne do koleżanek. Początkowo – jak mówią koleżanki – wydawała się trochę onieśmielona, ciężka, ale klasa szybko ją *rozruszała*<sup>33</sup>. Po maturze była na *abiturientce* u rodziców Krystyny Słodki, gdzie każda koleżanka przyszła ze swoim partnerem (oczywiście cały czas czuwała matka Krysi)<sup>34</sup>. Po ukończeniu szkoły, brała udział w zabawach organizowanych w Sali Lustrzanej w Tarnowie i na balach akademickich w Krakowie. Imponowała wyszukaną suknią i fryzurą<sup>35</sup>.

Dzięki starannemu wychowaniu przez rodziców i szkołę, dzięki pierności знаła sześć języków: francuski, niemiecki, łacine, angielski, węgierski i czeski – a nawet zaczęła się uczyć języka arabskiego<sup>36</sup>. Grała bardzo dobrze na fortepianie. Dzięki temu brała udział w imprezach szkolnych. Uczęszczwała na koncerty organizowane w kasynie, a nawet akompaniowała występującemu wówczas w Krakowie i Tarnowie wirtuozowi prof. Ernestowi Tukaczowi<sup>37</sup>. Ujawniała też uzdolnienia w rysunku – przerysowała sobie całą talię kart<sup>38</sup>.

Należała do chóru szkolnego. Wykazywała wrażliwość na piękno śpiewów kościelnych. Gdy raz była na rezurekcji z rodzicami w kaplicy sióstr urszulanek i posłyszała *Te Deum*, pobiegła na chórek i poprosiła: *Dajcie mi śpiewnik! Ja też chcę śpiewać!*<sup>39</sup>.

Wychowana w katolicyzmie spełniała praktyki religijne z zaangażowaniem – podkreślały to koleżanki. Dostrzegały ją rozmodloną nie tylko w kaplicy szkolnej, ale i w katedrze. Należała do Sodaliczki Mariańskiej, którą prowadziła m. Augustyna Przybyłowicz, a moderatorem był ks. Władysław Bulanda.

Nauk rekolekcyjnych słuchała w skupieniu – a nawet można było dostrzec wzruszenie. Wracając do domu odmawiała różaniec. Na ogół połowę śniadania szkolnego oddawała biednym. Przestrzegała postępowania zgodnego z przepisami religijnymi. Gdy w Boże Ciało miała odebrać od krawcowej sukienkę i okazało się, że jest jeszcze nie uprasowana, oświadczyła, że nie włoży sukienki uprasowanej w takie święto<sup>40</sup>. Taką postawą religijną wyniosła poniekąd z domu – matka jej co roku jeździła na Jasną Górę<sup>41</sup>.

Egzamin dojrzałości zdała Hanauskówna z wyróżnieniem w 1934 r.<sup>42</sup>. Studia zaczęła rok później. Podobno przyczyną opóźnienia był wypadek: w katedrze spadła jej na nogę ciężka ławka powodując znaczne obrażenia<sup>43</sup>. Poza tym wątłe zdrowie wymagało odpoczynku.

W latach 1935–1939 studiowała na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie<sup>44</sup>. Mieszkała początkowo na stacji u państwa Rostworowskich przy ul. Sobieskiego 16 b. Na drugim roku studiów, poprosiła koleżankę Ewę Jastrzębiec Albinowską o możliwość zamieszkania razem z nią przy ul. Straszewskiego 10 m. 3, gdyż ta ją do tego zachęcała. Puna była bowiem *mila, serdeczna i inteligentna*<sup>45</sup>. Stancję wynajmowała p. Weronika Korutyńska. Mieszkali tam: Ewa z matką i przez jakiś czas brat Ewy, Maciej, student prawa. Stefania wynajmowała dość obszerny, słoneczny pokój, z widokiem na plandy.

W tym czasie Ewa i Puna weszły w bliższy kontakt ze studentem, również prawa, Adolfem Gawalewiczem, zw. *Dolo*, który potrzebował pomocy, ponieważ miał bardzo słaby wzrok (30% zdolności widzenia). Obie zaproponowały mu wspólną naukę głośno, czym ten bardzo się ucieszył. Robili w nauce widoczne postępy. Dolo pracował również w urzędzie miejskim. Między Ewą, Dolem i Stefaną zawiązała się przyjaźń. Przyjęli żartobliwą nazwę: *Klub Tresowanego Ptaka*. Wszystkie dziedziny wiedzy przepływały przez ten klub. Stryjem Dola był Marian Gawalewicz, poeta, powieściopisarz, dramaturg (1852–1910). Dolo pisał też wiersze. Pani Ewa Albinowska-Hotubowicz, która była uprzejma przekazać ustnie te wspomnienia, do dziś pamięta fragment jednego z wierszy. Obie go chętnie powtarzały:

... A za to, że chociaż przez chwilę  
W swoje szczęście uwierzyłem własne,  
Będę musiał przejść przez cierpienie tyle,  
Ile światło zanim nie zgaśnie....

Urywek ten oddaje atmosferę literackich rozmów trójki młodych. Melancholijny jego charakter odbiega od kierunku studiów przyszłych prawników – ale takie widoczne było zapotrzebowanie i w tym środowisku.

Więzy przyjaźni utrzymywały się później, kiedy Ewa wyszła za mąż. Jeździła z Puną do majątku Albinowskich w Bełku k. Rybnika. Puna z radością pływała kajakiem, dając jeszcze jeden dowód wysportowania.

Z początkiem studiów Stefania przeżywała bunt religijny. Być może postawa wyniesiona ze szkoły klasztornej w zetknięciu z problemami dorosłego człowieka była przyczyną kryzysu. Stopniowo bunt ustępował, łagodził się – a





Rodzina Hanausków – trzy pokolenia: Józefa i Kazimierz Jantochowie, Zofia i Karol Hanauskowie, Stefania i Helena Hanauskówny z psem Faustem

głęboko zakorzeniona wiara zdała później egzamin w momencie najcięższej próby<sup>46</sup>.

Wydział prawa miał w okresie dwudziestolecia międzywojennego wybitnych wykładowców. Możemy to odtworzyć na podstawie indeksu i dyplomu p. Ewy Albinowskiej, która przez cały czas studiowała równocześnie z Hanauskówną (dokumenty tej ostatniej zaginęły). Prof. Rafał Taubenschlag (1881–1958) wykładał prawo rzymskie; prof. Jerzy Lande (1886–1954) – teorię prawa; prof. Stanisław Kutrzeba (1876–1946) – prawo polskie; prof. Abdon Kłodziński (1881–1937) – historię prawa polskiego; prof. Stanisław Estreicher (1869–1939) – prawo międzynarodowe; prof. Adam Heydel (1893–1941) – teorię ekonomii; prof. Adam Vetulani (1901–1976) – prawo kościelne; prof. Adam Krzyżanowski (1873–1963) – zasady ekonomii politycznej<sup>47</sup>.

Hanauskówna była szczególnie zdolną studentką. W ostatnim okresie studiów otrzymała stypendium Polskiej Akademii Umiejętności<sup>48</sup>. Z uznaniem wyrażał się o niej prof. Taubenschlag, u którego uzyskanie oceny dostatecznej było sukcesem. Wyróżniał ją prof. Heydel (zamordowany w Oświęcimiu 14 III 1941). Jeszcze przed magisterium Stefania była jego asystentką. Z rodziną baronostwa Heydlów utrzymywała stosunki towarzyskie. Jeździła do ich posiadłości ziemskiej. Grywała u nich często na fortepianie<sup>49</sup>.

Na wydziale prawa nie pisano pracy magisterskiej. Zdawano cztery egzaminy końcowe i na tej podstawie uzyskiwano dyplom magisterski. Hanauskówna zdała go 16 VI 1939 r. z odznaczeniem<sup>50</sup>.

W Debreczynie pogłębiła swoje studia ekonomiczne i znajomość języka węgierskiego<sup>51</sup>. Uczyla się pilnie (p. Hołubowicz wspomina, że jej matka odpytywała Punę słówek). Zależało jej na znajomości języków, gdyż zamierzała poświęcić się pracy konsularnej<sup>52</sup>.

Stefania była kobietą piękną i elegancką. Cieszyła się powodzeniem wśród mężczyzn. Wzmianki i wspomnienia świadczą o zaangażowaniu uczuciowym niektórych osób w stosunku do niej<sup>53</sup>.

W tym czasie rodzina wiedziała o planowanym przez Stefanię małżeństwie z narzeczonym, Węgrem, którego nazwiska nie da się ustalić (podobno miał być synem jednego z ministrów<sup>54</sup>). Dowodem poważnych zamiarów było kompletowanie przez matkę wyprawy<sup>55</sup>.

Plany przekreślił hitlerowski najazd na Polskę w 1939 r. Nad Tarnowem zawisła groza terroru hitlerowskiego – aresztowania, przejazd wozów policyjnych, łapanki, odgłosy wystrzałów, więzienie, maltretowanie w budynku gestapo przy ul. Urszulańskiej 18. 13 czerwca 1940 r. wyjechał pierwszy transport do Oświęcimia.

Rodzice Stefanii musieli przenieść się do skromniejszego mieszkania przy ul. Gumniskiej 27<sup>56</sup>. Karol Hanausek już wtedy podupadał na zdrowiu. Stefania podjęła pracę



sekretarki niemieckiego Landkomisarza, dra Konrada Kerna, w Landkomisariacie w Dąbrowie Tarnowskiej<sup>57</sup>. Zamieszkała przy ul. Kościuszki<sup>58</sup>. Gdy później czyniono zarzuty matce, że nie powinna pozwolić córce na pracę u Niemców, ta tłumaczyła się, że ich sytuacja finansowa była wówczas ciężka, a znajomość języka niemieckiego umożliwiła Stefani przyjęcie takiej funkcji<sup>59</sup>. Rzeczywiście pani Hanauskowa wyprzedawała wtedy kosztowniejsze rzeczy na zakup żywności. Ważne na pewno było to, że dzięki pracy Stefania miała Arbeitskarte, która chroniła przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. Za najważniejszy jednak należy uznać argument, że poświęciła się ona działalności konspiracyjnej.

Mimo bowiem krwawych represji na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa, naród nie upadał na duchu. Już 27 września 1939 r. w Warszawie powstała podziemna ponadpartyjna organizacja Służba Zwycięstwu Polski. Jej dowódcą był gen. brygady Michał Tokarzewski-Karaszewicz, który wprowadził podział terenu okupacji niemieckiej na okręgi i obwody. W Tarnowie już wcześniej istniały organizacje podziemne. Od dnia zajęcia miasta przez Niemcy działało Wojskowe Przysposobienie Kobiet i harcerstwo w Hotelu Polskim przy dworcu kolejowym. Ich zadaniem była pomoc rannym żołnierzom Wojska Polskiego, przejeżdżającym przez Tarnów w transportach jenieckich. Ułatwiały też żołnierzom ucieczkę na Węgry. Działały tu m.in. Anna Spólnik i Wanda Wróblewska, absolwentka Liceum Sióstr Urszulanek w Tarnowie i słuchaczka pierwszego roku prawa oraz Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie.

W trzeciej dekadzie września 1939 r. działała w Tarnowie Organizacja Orła Białego. 27 września przyjechał do Tarnowa gen. Tokarzewski-Karaszewicz, co stanowiło impuls do zorganizowania na tym terenie komórek Służby Zwycięstwu Polski. Gdy premier rządu polskiego na emigracji, gen. Władysław Sikorski, otrzymał od gen. Tokarzewskiego meldunek informujący o jego działalności, zmienił dotychczasową nazwę organizacji na Związek Walki Zbrojnej (11 XI 1939) i mianował komendantem głównym gen. Kazimierza Sosnkowskiego, a następnie gen. Stefana Roweckiego ps. *Grot*. Położył szczególny nacisk na działalność wywiadowczą. Na terenie obwodu tarnowskiego struktury organizacyjne SZP przybierały stopniowo formę ZWZ w pierwszych miesiącach 1940 r. Szczególne zdolności wykazywał major Stanisław Sowizrał. Jego obwód posiadał nawet grupę kurierską i kontrwywiad<sup>60</sup>.

St. Hanausek była zaprzysiężona w ZWZ. Używała pseudonim *Puma* (czasem *Mariola*), gdyż był on podobny do zdrobnienia, jakim nazywano ją w domu i szkole i ze względu na jej bujne włosy. Według informacji matki, przekazanej rodzinie, działała na siatce angielskiego wywiadu<sup>61</sup>. Studium Polski Podziemnej w Londynie nie ma jednak żadnych danych o jej działalności – w ogóle nie posiada akt siatek wywiadu brytyjskiego w okupowanej Polsce<sup>62</sup>. Jako sekretarka Landkomisarza dr. Kerna Hanauskówna miała dostęp do ważnych dokumentów. Wy-

korzystywała swoją funkcją, by zbierać i przekazywać informacje dotyczące lokalizacji niemieckich oddziałów wojskowych, baz, lotnisk, szkieł, fotografii, raportów. Zniszczyła listę ok. 40 nazwisk Polaków przewidzianych do aresztowania, listy z donosami na Polaków<sup>63</sup>.

Z działalnością Stefani wiąże mjr Zdzisław Baszak znamienne wydarzenie. Któregoś dnia weszła ona do kościoła w Dąbrowie Tarnowskiej i podeszła do konfesjonału. Było to zaskoczeniem dla obecnych, ze względu bowiem na kontakty z Niemcami nie cieszyła się dobrą opinią. Okazało się potem, że w ten sposób przez księdza, przestrzegając przed aresztowaniem kilku chłopców. Między innymi miał być aresztowany brat p. majora Z. Baszaka, Adolf. Wszystko się sprawdziło. Adolf na skutek ostrzeżenia zdołał uciec. Mjr Baszak tylko dzięki przytomności umysłu uniknął aresztowania<sup>64</sup>.

W tym czasie w marcu 1940 r. aresztowano Helenę Marusarzównę, narciarkę, mistrzynię w konkurencjach alpejskich, kurierkę między Krakowem a Komitetem Polskim w Budapeszcie, kierowanym przez Edmunda Fietowicza, płk inż. Aleksandra Króla i majora Henryka Słowika. Przenosiła informacje, listy i pieniądze, przeprowadzała uchodźców. Stefanię Hanauskównę poznała jako łączniczkę już na początku swojej pracy. Przenosiła jej listy pisane w języku węgierskim. W chwili aresztowania gestapo znalazło u niej taki właśnie list, ale przez dłuższy czas nie mogło ustalić autorstwa. Marusarzównę więziono najpierw w miejscu aresztowania w Czechostowacji, potem w Muszynie, w Nowym Sączu, w siedzibie gestapo *Palace* w Zakopanem, w więzieniu w Tarnowie i na Montelupich w Krakowie<sup>65</sup>.

We wrześniu 1940 r. aresztowano Stefanię Hanauskównę. Różne są wersje dotyczące jej aresztowania.

Według jednej pochwycono skoczka angielskiego, który miał się zgłosić po informacje do *Pumy*. Gestapo wydoobyło od niego potrzebne informacje, hasło i w jego miejsce wysłało do Hanauskówny swojego człowieka, któremu ona na hasło wydała odpowiednie dokumenty<sup>66</sup>. Inni twierdzą, że właściwy łącznik zjawił się później i wtedy Stefania zorientowała się, że jest już w rękach wroga.

P. Ewa Albinowska-Hołubowicz twierdzi – jak i koleżanki *Pumy* – że współpracowała ona z tajną organizacją w Krakowie<sup>67</sup>; prawdopodobnie z prof. Heydlem<sup>68</sup>.

Wcześniej za kolportowanie ulotek aresztowano A. Gawałowicza, którego następnie wywieziono do Oświęcimia. Przeżył katogę obozu. Po wojnie pracował w Biurze Statystyki i Planowania w Krakowie. Jest autorem książki *Refleksje z poczekalni do gazu* (Kraków 1968). Zmarł w 1978 r.

Stefania odwiedzała Ewę, która do organizacji nie należała. Gdy była ostatni raz, zdradzała złe przeczucia. Ewa okryła ją kocem. Na to Stefania powiedziała: *Jesteś dla mnie taka dobra – nie wiadomo, co złego mnie czeka....* Wkrótce w Krakowie nastąpiła *wpadka*. Niemcy uzyskali hasło i odebrali od Hanauskówny przygotowane materiały, a następnie ją aresztowali. Ewa napisała jeszcze list do





Helena i Stefania (z prawej strony) Hanauskówny w mundurkach urszulańskich

Stefanii, nie wiedząc o jej aresztowaniu, ale czujna i przeznajna poczta polska sprawiła, że list nie doszedł do rąk wroga<sup>69</sup>.

Według trzeciej wersji w Landkomisariacie pracowała agentka gestapo, Ukrainka Szyszka Gelemejówna, córka volksdeutscha Teodora Gelemeja, przed wojną kierowni-ka szkoły powszechnej w Bolesławiu k. Mędrzechowa. Ona zadenuncjowała Hanauskównę. Gestapo przeprowadziło rewizję w biurku pod nieobecność Stefanii, znalazło kilka zatrzymanych donosów na Polaków i list pisany po węgiersku tym samym charakterem pisma, jakim był pisany list znaleziony u Marusarzówny. Gdy nazajutrz Hanauskówna przyszła do pracy, została aresztowana i przewieziona do więzienia w Tarnowie<sup>70</sup>. Powyższa wersja dotycząca aresztowania wydaje się najbardziej zgodna z prawdą. Jest też rzeczą godną uwagi, że w tym czasie zbiegł dr Kern. Okazało się, że pracował również w wywiadzie angielskim. Uciekł podobno do Gdańska, a stamtąd przedostał się samolotem do Szwecji<sup>71</sup>.

Po dwóch dniach aresztowano mgr Janinę Bednarską, pracującą także w wywiadzie Inspektoratu Rejonowego w Tarnowie. Przeprowadzono konfrontację Hanauskówny z Heleną Marusarzówną i wkrótce wywieziono obie do więzienia na Montelupich w Krakowie. Stefania przebywała tu od września 1940 r. do marca 1941<sup>72</sup>. Podczas przesłuchań gestapo stosowało najbardziej wyszukane tortury śledcze. Nie załamano się, nikogo nie zdradziła. Śladem jej pobytu na Montelupich jest zapis w księdze Polskiego Komitetu Opiekuńczego Kraków-Miasto, zaopatrującego więźniów w paczki: *Hanausek Stefania – paczki odzie-*

*zowe – prywatne na dzień 22 lutego 1941*<sup>73</sup>. Także Wanda Kurkiewiczowa we wspomnieniach pt. *Za murami Monte* podaje w wykazie więźniarek Montelupich–Helclów 1941–1942: *Hanausek (!) Stefania + Tarnów*<sup>74</sup>.

Na Montelupich przebywała przez pewien czas w jednej celi z Hanauskówną pani dr Aleksandra Mianowska, pracująca jako pielęgniarka w szpitalu w Krakowie przy ul. Kopernika 26. Wspomina to w artykule bogatym w cenne informacje pt. *Zamiast do szpitala u jezuitów na Pomorską i Montelupich*<sup>75</sup>. Przy powitaniu Stefania przedstawiła się jako *Ula*. Na przybyciej zrobiła wrażenie osoby o zadbanym wyglądzie i starannie ułożonej fryzurze. Zyskiwała sobie zaufanie miłym sposobem bycia, dzielną postawą i słuszością rozumowania. P. Aleksandra zwierzyła się jej z chęci popełnienia samobójstwa, gdyż ją chciano wywieźć z Krakowa. *Ula* odwiodła ją od tego zamiaru słowami: ... *Musimy żyć jak najdłużej, kiedy nas zamknęli i niczego już innego robić nie możemy! Musimy żyć, aby samym tym faktem sprawić im jak najwięcej kłopotów, by nas musieli pilnować, o tylu mniej będzie ich na froncie.*

Zachęcała też, by wspólnie chodziły *na ochotnika* szorować podłogi dla zachowania kondycji.

Z czasem zyskiwały *oddech*. Gdy przyszły paczki na Boże Narodzenie z Polskiego Czerwonego Krzyża, Rady Głównej Opiekuńczej i rodziny, *Ula* żartowała z Aleksandry: *Nie jedz, bo miałaś umrzeć z głodu.*

Mieszkały w czwórce, spały na dwóch siennikach. *Ula* zajmowała się tajnym kolportażem książek z polskiej literatury, zwłaszcza dzieł Wyspiańskiego, których fragmenty



pani Mianowska chętnie recytowała – nawet z pamięci. Miała z *Ulą* wiele wspólnych tematów, bo ukończyła studia prawnicze, polonistykę i filologię klasyczną. Obie wspominały prof. A. Heydla, który czasem z *Uli* żartował: *Co z pani za Polka: ojciec Czech, matka Niemka*. Gdy p. Mianowską zwolniono z więzienia na Montelupich, *Ula* poprosiła na pożegnanie: *Powiedz prof. Heydlowi, że jednak byłam Polką! Pamiętaj!*

W Krakowie wytoczono proces wspólny przeciwko sześciu kobietom, wśród nich przeciw Hanauskównie. O przebiegu śledztwa Stefania informowała matkę w grypsach, ostrzegała zagrożonych. Torturowana nikogo nie wydała. Odmówiła podpisania fałszywego protokołu. Skazana wraz z towarzyszkami przez Standgericht na śmierć za szpiegostwo na szkodę Rzeszy Niemieckiej, została – jak podaje urzędowy dokument niemiecki – *eingeliefert aus Krakau am 21 III 1941 um 10 Uhr durch gestapo* – do więzienia tarnowskiego<sup>76</sup>.

O zachowaniu Stefania w więzieniu tarnowskim poinformowała 13 II 1995 p. Maria Salawa-Kulesza (ur. 1913 r.), strażniczka na oddziale kobiecym<sup>77</sup>. Gestapo przywiozło Hanauskównę skrwawioną. Strażniczki starały się, aby ulokować ją w celi z takimi towarzyszkami, z którymi można by było uczynić jej pobyt w więzieniu możliwie znośnym: z Anną Roczkowską z Zakopanego, z Janiną Bednarską z Krakowa, z Heleną Maruszarzówną. Pobitym więźniarkom strażniczki robiły okłady z mydła i owijały w prześcieradła, gdyż to przynosiło ulgę. Szereg strażników specjalnie podejmowało pracę w więzieniu, by pomagać tam przebywającym. M. Salawa (bratanica błog. Anieli Salawy) zdecydowała się na to, spełniając prośbę kapelana więziennego, ks. dra Jana Bochenka. Pani Hanauskowa korzystała z usług Salawianki, która bezinteresownie, z narażeniem siebie przenosiła grypsy, włóczkę do robót szydełkiem i paczki ukryte pod odzieżą<sup>78</sup>. Korzystała też z usług innego strażnika, ale tamtemu – jak mówiła – płaciła srebrem<sup>79</sup>. W Archiwum Państwowym w Krakowie zachowały się dwa listy p. Hanauskowej skierowane do inspektora więzienia. Zwróciła się w nich z prośbą o możliwość dostarczania obiadów do więzienia dla córki, załączając równocześnie świadectwo lekarskie stwierdzające jej zły stan zdrowia. Odpowiedź była odmowna<sup>80</sup>. P. Hanauskowa korzystała też z pomocy Rady Głównej Opiekuńczej. Z ramienia tej instytucji przynosiła do więzienia paczki także pani Helena Kryplewska-Lewakowska. Kiedyś zobaczyła przypadkiem przez okno Hanauskównę rozmawiającą z inną więźniarką. Stefania też była zaskoczona widokiem znajomej, ale natychmiast się opanowała i odwróciła głowę<sup>81</sup>.

Ostrożność była konieczna. Któregoś dnia pochwycono Salawiankę na gorącym uczynku i zaczęto bić na dziedzińcu. Żona naczelnika więzienia, Günthera, która razem z mężem zdawała sobie sprawę z krzywd wyrządzonych przez Niemców Polakom, wezwała męża, aby przerwał katowanie strażniczki, co ten rozkazał natychmiast<sup>82</sup>.

Salawa dobrze pamięta Hanauskównę. Najwięcej rozmawiała ona z Maruszarzówną i Bednarską. Wszyscy podziwiali niezłomność Stefania. Zachowywała się tak, jakby jej nic nie groziło, zawsze z godnością, a z wyraźną pogardą wobec Niemców. Podnosiła innych na duchu. Modliła się dużo, najczęściej na różańcu, jak zresztą inne więźniarki. Z jej celi słychać było modlitwę i śpiewy religijne<sup>83</sup>. Wykonanie wyroku odkładano kilka miesięcy, spodziewając się, że lęk przed śmiercią skłoni skazaną do zeznań.

W przeddzień egzekucji przyszedł w czasie kolacji naczelnik więzienia i odczytał nazwiska osób skazanych na rozstrzał nazajutrz wcześniej rano. W tym momencie Stefania rzuciła w naczelnika miskę z zupą. Był to jej ostatni wyraz protestu i pogardy w stosunku do Niemców. Naczelnik zachował spokój, stał tylko ręką zupę z munduru. Fakt ten poświadczyła p. Maria Salawa-Kulesza. Znany też jest z relacji powtórzonej – choć trochę w zmienionej formie – przez p. Anielę Wróbel-Grochowską, córkę gospodyni z Lisiej Góry, dowożącej Hanauskom produkty żywnościowe. Zasłyszała go od p. Hanauskowej<sup>84</sup>.

Salawa wzięła Stefanię na noc do dyżurki, by jej ułatwić czekanie na egzekucję. Czyniła tak niejednokrotnie, by pomóc nieszczęśliwym. Stefania była zupełnie opanowana. Gdy o godzinie czwartej przyszli po skazane funkcjonariusze gestapo i esesmani, ucałowała p. Marię i powiedziała: *Proszę się nie martwić. Idę spokojna, bo zrobiłam to, co powinnam była zrobić. Idę do Boży, proszę się za mnie pomodlić*. Jej ostatnim życzeniem była prośba o Mszę św. za nią. Wychodząc z celi, powiedziała: *Niech żyje Polska, moja kochana Ojczyzna!*. Przedtem wieczorem p. Salawa potajemnie zawiadomiła matkę. P. Hanauskowa ukryła się w bramie domu sąsiadującego z więzieniem, po przeciwnej stronie ul. św. Marcina (obecnie J. Dąbrowskiego) i czekała na wywiezienie skazanych.

A oto jak Józef Ścisło opisuje tragedię matki w artykule pt. *Przekłęci*:

*W dniu 23 lipca 1941 r., o godzinie czwartej nad ranem z bramy tarnowskiego więzienia wyjechało auto ciężarowe z gestapowcami i esesmanami oraz sześcioma młodymi kobietami [...]*

Gdy auto wyjeżdżało z bramy więzienia, kobiety zaczęły śpiewać: *Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród. Na widok auta Hanauskowa wyszła z bramy i poczęła wołać:*

*– Funa, Funa! – tak bowiem zdrobniale od dzieciństwa nazywano w domu Stefanię Hanausek.*

*Śpiew kobiet umilkł, a do uszu Hanauskowej dobiegły tylko ostatnie słowa:*

*– Żegnaj, matko! – a któraś z kobiet zawołała:*

*– Pożegnaj Polskę!*

*Auto pojechało szybko w kierunku Skrzyszowa, na wschód od Tarnowa. Ze zbolalej piersi Hanauskowej wyrwały się jeszcze krzyki:*

*– Funa, drogie dziecko, gdzie oni ciebie wiozą?*

*Patrzyła długo, aż auto zniknęło jej z oczu. Stała na chodniku oparta o mur. Twarz miała bladą, zalaną łzami.*





Wycieczka Gimnazjum Sióstr Urszulanek do Wieliczki

Nie wypowiedziała już więcej ani słowa. Całą potęgę uczucia matczynego zamknęła w tym niezapomnianym gorącym spojrzeniu, gdy po raz ostatni ujrzała swą ukochaną Funę i jej koleżanki.

Chwilę jeszcze postąła, a potem poszła w kierunku Skrzyszowa. To biegła, to zwalniała kroku, to stawała i zastanawiała się, czy jest to możliwe, że jej córkę rozstrzelają zbrodniarze hitlerowscy. Tak doszła do Skrzyszowa, pytając po drodze ludzi zdążających do Tarnowa, czy widzieli auto z kobietami jadącymi na stracenie. Nagle ujrzała to samo auto jadące z powrotem. Chciała je zatrzymać, chciała wołać, by stanęło, aby dowiedzieć się, gdzie zamordowali jej córkę. Nie mogła jednak ani słowa wymówić, do okrutnych katów, którzy po dokonaniu bestialskiego mordu na bezbronnych kobietach wracali butni z powrotem na ulicę Urszulańską, by dalej męczyć i mordować ludzi, krzyknęła tylko za nimi:

– Przekłęci! – i upadła zemdlona na ziemię<sup>86</sup>.

Miejscem egzekucji był wąż w lesie Kruk w Skrzyszowie koło Tarnowa.

Polonista prof. Karol Halski przeprowadził w 1957 r. wywiad z gajowym Bolesławem Leśniakiem, który nie był wprawdzie świadkiem egzekucji, ale twierdził, że na wysokich drzewach ukrywali się studenci i powtórzyli, co słyszeli<sup>87</sup>. Osoba pochodząca ze Skrzyszowa wspominała, że jakiś mężczyzna podjął się nasłuchu z drzewa za wynagrodzeniem.

Nad dołami stanęło sześć kobiet. Podobno Hanauskówna pierwsza otrzymała rozkaz odwrócenia się. Odmówiła i zawołała: *Strzelajcie do tej polskiej piersi – ja idę do swojego Boga!*<sup>88</sup>. Druga wersja jej ostatnich powtarzanych słów zawiera jeszcze dodatek: ... *Polki umieją umierać!*<sup>89</sup>. Trzecią wersją podał ks. dr Jan Bochenek w książce pt. *Na posterunku: Niech żyje Polska!*<sup>90</sup>. Nasuwa się pytanie: kto naprawdę słyszał ostatnie słowa Stefania? Szereg osób powtarzało, że mówili o tym między sobą Niemcy, może świadkowie egzekucji, co jest możliwe. Oczywiście wokół bohaterkich postaci narasta legenda. Wszystkie te jednak słowa wydają się prawdopodobne w ustach Hanauskówny dla kogoś, kto ją znał – lub kto długo zastanawiał się nad jej osobowością. Można też przyjąć opinię znawców tych mrocznych czasów terroru okupacyjnego, że takie słowa, niekoniecznie autentyczne, powtarzano ku pokrzepieniu serc. W każdej legendzie jest jednak jakieś ziarno prawdy.

W dokumentach istnieje rozbieżność w podawaniu daty egzekucji Hanauskówny. Archiwum Państwowe w Krakowie podaje na podstawie akt więzienia w Tarnowie datę 23 lipca 1941 r. Kartoteka Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie podaje datę 29 lipca 1941 r.<sup>91</sup>. Można było to mylnie odczytanie cyfry 3. Niektórzy wysuwają sugestię, że skazaną przetrzymywano do tego dnia w budynku gestapo. Jednak datę opartą na aktach więzienia tarnowskiego na-



leży uznać za dokładną, zaznaczono tam bowiem: *Erschossen Standgericht 23 VII 1941*<sup>92</sup>.

Matka spełniła życzenie córki. W katedrze tarnowskiej odprawiono uroczystą Mszę żałobną za rozstrzelaną. Zebrani współczuli matce, nie ukrywającej wielkiego cierpienia. W warunkach jednak zagrożenia ze strony okupanta zdawało sobie sprawę, że uczestniczenie w takim nabożeństwie, mającym charakter patriotyczny, było ryzykowne<sup>93</sup>.

Józef Ścisło w wymienionym wyżej artykule wspomina, że zamówił w Drukarni Diecezjalnej w Tarnowie nekrologi o śmierci Stefanii Hanausek. Rozlepiono je w sierpniu po mieście. Odtąd Niemcy zabronili drukowania nekrologów o śmierci pomordowanych Polaków<sup>94</sup>.

Po tragicznych wydarzeniach, matka Stefanii przyjeżdżała jeszcze do p. Ewy Albinowskiej-Hońtubowicz. By podreperować budżet domowy, wysprzedawała różne rzeczy. Podarowała Ewie zdjęcie córki za kratami więzienia i klepsydrę rozlepianą na murach Tarnowa po egzekucji<sup>95</sup>.

Zbyt ryzykowne i nie pozbawione egzaltacji było też potem zachowanie pani Hanauskowej. Niemal codziennie podążała z kwiatami na grób córki w Kruku, co budziło czujność gestapo (w rodzinie przechowało się zdjęcie matki przy grobie z psem Faustem). Z wywiadu przeprowadzonego 14 III 1958 r. przez dra B. Jaśkiewicza z nie żyjącym już Józefem Hanauskim, bratem Karola, dowiadujemy się szczegółu świadczącego, że matka Stefanii była stale inwigilowana przez gestapo. Pewnego dnia przyjechała do niej jakaś pani z Jarostawia i poprosiła o informację, w jaki sposób kontaktowała się z córką w czasie jej pobytu w więzieniu – gdyż rzekomo przebywał tam ktoś z jej rodziny. P. Hanauskowa zwierzyła się jej w zaufaniu ze swoich możliwości. Następstwem tego było rozstrzelanie wartownika i innych osób ze służby więziennej. Kobieta ta okazała się agentką gestapo<sup>96</sup>.

Nieszczęścia spadały na rodzinę Hanausków. Pan Hanausek pracował jeszcze pewien czas w Banku w Krakowie. Był od wielu lat chory na serce. Zmarł 30 XI 1941 r. w Tarnowie w dniu, gdy gestapo przyszło go aresztować. Bezpośrednią przyczyną śmierci była uremia. Pochowano go na Starym Cmentarzu w Tarnowie<sup>97</sup>.

Matkę zatrzymano, gdy składała biało-czerwone kwiaty na grobie córki. Zabrano jej dokumenty i kazano zgłosić się na gestapo. Przyjaciele radzili p. Hanauskowej, by wyjechała do Rymanowa, gdzie posiadała swój dom, ale ona, pogrążona w rozpacz pod wpływem nieszczęść, wolała zostać w Tarnowie<sup>98</sup>.

Więziona w Tarnowie, torturowana, była podobno wywieziona do Oświęcimia<sup>99</sup>. W 1945 r. rodzina dowiedziała się, że zginęła w Ravensbrück<sup>100</sup>.

Córka Helena – Ula, nieuleczalnie chora, zmarła w zakładzie leczniczym w 1942 r.<sup>101</sup>.

Tragiczny więc był los całej rodziny.

We wrześniu 1957 r. dokonano ekshumacji zwłok pomordowanych w lesie *Kruk*. Natrafiono na flaszeczkę w

metalowej puszcze. Znajdowały się w niej następujące informacje:

Ś. P.

*Stefania Hanausek z Tarnowa, córka Karola i Zofii z Janotów, wysoka, faliste blond włosy, na palcu pierścionek z nazwiskiem.*

*Janina Bednarka z Krakowa, wdowa po lektorze Un. Jag., wysoka brunetka, włos gładki, na szyi różniane i krzyż z napisem Roma.*

*Zofia Buczeniewska z Krakowa, siwa, na palcu pierścionek Czerwonego Krzyża.*

*Helena Popławska z Zakopanego.*

*Amelia Szczudłowa z Krakowa.*

*Stefania Lepiarz z Krakowa*<sup>102</sup>.

Odnalezione zwłoki Stefanii znajdowały się na samym dnie, z czego należy wnioskować, że rozstrzelono ją pierwszą.

A oto *Sprawozdawcze uwagi* prof. K. Halskiego związane z ekshumacją zwłok w Kruku, dotyczące identyfikacji ciała Stefanii Hanausek 20 XI 1957:

*Wreszcie ostatnie zwłoki na dnie dołu. Leżą na wznak. Nogi założone na siebie, ręce lekko rozchylone. Dokonuje się zdjęcia w dole. Roztrzaskana głowa trzyma się korpusu. Włosy długie. Wydobywa się te zwłoki. Część zmydlonego ciała tu i ówdzie odpada. Sylwetka zwłok smukła. Na nogach damskie pantofelki w dobrym stanie, na wysokim obcasie. Barwa pantofelków wyraźnie granatowa. Zapinały się na pasek ze sprzączką. Same pantofelki są misterną plecionką.*

*Na torsie widać dobrze zachowany sweterek wełniany, odbarżony. W szwach stwierdzamy kolor różowo-jasnobarżowy. Sweterek zapina się na guziki. Według podanych wiadomości taki właśnie sweterek miała mieć śp. Hanauskówna. Takie też miała mieć pantofelki. A więc są to zwłoki Hanauskówny.*

*Legenda o zrzuconiu przez nią na polanie jednego pantofelka nie sprawdza się, są bowiem obydwie na stopach zwłok.*

*Inż. Górski dokonał zdjęć wszystkich zwłok wydobytych z dołu.*

*Przywieziono trumny. Zwłoki Hanauskówny i Bednarskiej złożono pojedynczo – inne po dwie osoby.*

Sprawozdanie z ekshumacji kończy prof. Halski słowami:

*To wszystko, co było zakopane i znalezione; jeśli nie liczyć różańcowego krzyżyka (z flaszeczki), który złożyliśmy do trumny śp. Hanauskówny. Według bowiem wszelkich danych dokument pochodził od matki Hanauskówny, a więc jej niewątpliwą intencją było, by ów krzyżyk spoczął przy zwłokach córki*<sup>103</sup>.

Trumny z białymi krzyżami odwieziono do kostnicy na cmentarzu w Skrzyszowie. Przechowano je tam aż do ukończenia przygotowań do uroczystego pogrzebu ekshu-



mowanych, który – po Mszy św. – odbył się na miejscu egzekucji w lesie *Kruk* 20 października 1957 r.

Na ulicach Tarnowa rozwieszono żałobne plakaty z nazwiskami rozstrzelanych<sup>104</sup>.

Trumny przywieziono z cmentarza w Skrzyszowie na wielkich platformach. P. Julia Kozdroń i p. Stanisława Śniegowska rozpoznały trumnę swej szkolnej koleżanki St. Hanauskówny po umieszczonej na niej tabliczce. Była to podobno jedyna trumna z jasnego drzewa. Dół przeznaczony na trumny mieszczący 52 zwłok obramowano cementem. Miejsce na trumnę St. Hanausek obramowano osobno.

W uroczystości, zorganizowanej przez Zarząd Oddziału ZBoWiD, uczestniczyło wojsko, reprezentacje szkół, harcerze, orkiestra i tłumy ludzi.

Pogrzeb prowadził ks. Antoni Hałgas (1909–1970), członek AK, proboszcz w Skrzyszowie. On to głośno oświadczył wskazując na miejsce wyodrębnione: *To jest grób Stefanii Hanausek*.

Prof. Halski wygłosił przemówienie, którego treść koncentrowała się głównie na postaci Stefanii<sup>105</sup>.

Opierając się na podanych relacjach ustnych i pisemnych jestem przekonana, że miejscem pochówku Stefanii Hanausek jest wawóz w lesie *Kruk* i to tam, gdzie znajduje się tablica z jej danymi.

Informacja, która mówi o pogrzebaniu Hanauskówny w mogile zbiorowej, dotyczy miejsca, w którym pogrzebane zostały jej zwłoki po egzekucji i znajdowały się tam do czasu ekshumacji.

Pochowanie Stefanii H. na Starym Cmentarzu w Tarnowie było tylko postulatem wysuniętym przez anonimowego autora artykułu pt. *Sp. Stefania Hanausek* w jednodniówce *Nasza Droga* w 1946 r. oraz Jana Sobola w artykule *Mauzoleum ofiar terroru hitlerowskiego w Tarnowie*. Nie znajdujemy też nigdzie potwierdzenia o zrealizowaniu tego projektu. Zapewne mauzoleum w *Kruku* było miejscem bardziej godnym bohaterki<sup>106</sup>.

Uplłynęło szereg miesięcy. Społeczeństwo Ziemi Tarnowskiej wzniosło za staraniem ZBoWiDu i Komitetu Budowy pomnika w Skrzyszowie grobowiec–mauzoleum na miejscu stracenia, projektowany przez artystów rzeźbiarzy, Bogdanę i Anatola Drwałów.

Na grobowcu widnieje napis: *Przechodniu, powiedz światu...* podkreślający analogię między bohaterstwem 300 Spartan a 400 Polaków zamordowanych w *Kruku*. Na pierwszym planie grobu znajduje się tabliczka:

TU SPOCZYWAJĄ ZWIŁOKI Ś.P.  
S T . H A N A U S E K  
x 7 XII 1915 + 23 VII 1941  
KTÓRĄSWEŻYCIEPONIOSŁA  
DLA OJCZYZNY W OFIERZE  
CZEŚĆ BOHATERCE  
NIECH Z BOGIEM SPOCZYWA



M. Janina Starczewska – dyrektorka Gimnazjum Sióstr Urszulanek w czasie nauki szkolnej Stefanii

Wawóz w lesie *Kruk* kryje wiele tajemnic. Kryje też odpowiedź na pytanie, które zadają sobie koleżanki Stefanii: jak to się stało, że ta zamyślona niegdyś dziewczyna z książką w ręku lub grająca z zamyśleniem i artystycznym fortepianem, że ta młoda kobieta, która marzyła o karierze konsularnej i konsekwentnie przygotowywała się do tego zawodu, podjęła się tak niebezpiecznego zadania, jakim była praca w wywiadzie w okresie okupacji hitlerowskiej w Polsce?

Odpowiedź nasunie się nam sama, gdy uświadomimy sobie, jakie wartości przekazywały młodzieży dom rodzinny i szkoła w okresie międzywojennym. Były to przede wszystkim wiara i miłość Ojczyzny gotowa do ofiary z życia.

Postać Stefanii Hanausek jest pod tym względem przesłaniem dla współczesnej młodzieży.

\*\*\*

*Składam bardzo serdeczne podziękowanie Panu Profesorowi Doktorowi hab. Tadeuszowi Hanauskowi za tak ważne informacje o Stefanii – Panu Doktorowi Bronisławowi Jaśkiewiczowi za bardzo życzliwe pokierowanie moją pracą nad artykułem, za poświęcenie cennego czasu i udostępnienie materiałów – oraz wszystkim, którzy tak chętnie udzielali mi informacji, a zwłaszcza Pani Magister Ewie Albinowskiej–Hołubowicz, Pani Magister Julii Kozdroń i innym Koleżankom Stefanii Hanausek, a także Przyjaciółom i Znajomym.*

s. mgr Zofia OSU





Stefania - Pina

Bardzo proszę osoby, które mogłyby uzupełnić wiadomości zawarte w artykule, o przekazywanie informacji na adres:

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Hanausek  
ul. Lubomirskiego 47 m. 6  
31-509 Kraków  
tel. (012) 21-36-79

albo:

Siostry Urszulanek  
ul. Bema 13  
33-100 Tarnów  
tel. (014) 22-26-10

#### PRZYPISY:

1. Urząd Stanu Cywilnego, Rymanów, Księga urodzonych, s. 201, nr 50
2. *Hanausek Karol Stefan* [w:] *Czy wiesz, kto to jest?* Pod ogólną redakcją S. Łoży, Warszawa 1938, s. 247
3. Archiwum Sióstr Urszulanek w Tarnowie, Arch. Tar. OSU, Sz. C. II-12, nr 20, Katalog Główny Szkoły Powszechnej Sióstr Urszulanek 1925/6, kl. IV. Pod nazwiskiem Stefania Hanausek zanotowano: zamieszkała - *Bank Gospodarstwa Krajowego*
4. Zbiory dra Bronisława Jaśkiewicza: rkps BRONISŁAW JAŚKIEWICZ, *Hanausek Karol 1884-1941*; *Hanausek Karol Stefan* [w:] *Czy wiesz, kto to jest?*, s. 247
5. Zbiory autorki. Informacja pisemna ks. Franciszka Mroza, proboszcza parafii w Rymanowie
6. Księga urodzonych, s. 201, nr 50, Urząd Stanu Cywilnego w Rymanowie
7. F. KIRYK, *W okresie zaborów i niewoli* [w:] *Rymanów, dzieje miasta i źródło*. Opracowanie zbiorowe pod red. F. Kiryka. Rymanów 1985, s. 130, 132, 158-159, 162-163, 175, 178-179, 180-182
8. Zbiory autorki. Relacja mgr Julii Kozdroń, koleżanki szkolnej St. Hanausek
9. Rkps B. JAŚKIEWICZ, *Hanausek Karol 1884-1941*
10. Relacja mgr J. Kozdroń
11. Zbiory autorki. Relacja Zofii Walkowicz
12. Wspomnienia koleżanek St. Hanausek
13. Z. Walkowicz
14. Zbiory dra B. Jaśkiewicza. Relacja Józefa Hanauska (brata Karola Hanauska) z 14 III 1958 r. o rodzinie Hanausków
15. Zbiory autorki. Informacja ks. Franciszka Mroza, proboszcza parafii w Rymanowie
16. Zbiory autorki. Informacja mgra Marka Góry, dyrektora Szkoły Podstawowej w Rymanowie
17. Zbiory autorki. Wywiad przeprowadzony z prof. drem hab. Tadeuszem Hanauskim 15 XI 1994 r. przez autorkę
18. Arch. Tar. OSU. Katalog Główny Szkoły Powszechnej Sióstr Urszulanek w Tarnowie 1925/26 nr 20. Sz. C. II-12
19. S. ANNA ROGOZIŃSKA OSU. *Szkoły Sióstr Urszulanek w Tarnowie w latach 1877-1939*, Lublin 1990 KUL, praca magisterska, s. 154 i nast.
20. Arch. Tar. OSU. Odpowiedzi na ankietę skierowaną do wychowanek Sióstr Urszulanek, Warszawa 1993
21. Relacja mgr J. Kozdroń
22. Zbiory autorki. Relacja dr Wandy Wróblewskiej-Składzińskiej
23. Zbiory autorki. Relacja koleżanek szkolnych St. Hanausek - Krystyny Słodki-Babuška i Elżbiety Stokłosa
24. Relacja Krystyny Słodki-Babuška
25. Wywiad przeprowadzony z prof. drem hab. T. Hanauskim 15 XI 1994 r. przez autorkę
26. Relacja mgr J. Kozdroń
27. B. JAŚKIEWICZ, *Hanausek Stefania (1915-1941), działaczka ruchu oporu* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław, Ossolineum 1961, t. 9/2, z. 41, s. 267
28. *Czyn*. Pismo młodzieży szkół średnich V 1931-XI 1933, Tarnów, I Państwowe Gimnazjum. Wydawca: organizacje szkół średnich
29. J. BIELATOWICZ, *Księżeczka*, Londyn 1961. Autor wymienia w swoich wspomnieniach Stefanię Hanausek, mylnie podaje jednak, że zginęła w obozie koncentracyjnym (s. 146)
30. *Informator nauki polskiej*, Warszawa 1975, s. 342
31. Relacja mgr J. Kozdroń
32. Tamże
33. Zbiory autorki. Relacja koleżanki szkolnej Kazimiery Frodyma-Borowiec
34. Relacja K. Słodki-Babuška
35. Zbiory autorki. Wspomnienia koleżanek, fotografie
36. Wywiad przeprowadzony z prof. dr hab. T. Hanauskim 15 XI 1994 przez autorkę
37. Relacja mgr J. Kozdroń i dr W. Wróblewskiej-Składzińskiej
38. Relacja mgr E. Albinowskiej-Hońubowicz
39. Relacja mgr J. Kozdroń
40. Relacja mgr J. Kozdroń i K. Frodyma-Borowiec
41. Relacja Z. Walkowicz
42. Arch. Tar. OSU. Sz. B. II 44 nr 12. Katalog Główny Gimnazjum Sióstr Urszulanek w Tarnowie 1933/4
43. Relacja mgr Ewy Albinowskiej-Hońubowicz





Pogrzeb ekshumowanych w 1957 r.

44. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, karty indywidualne dla słuchaczy szkół wyższych 1935–1939
45. Relacja mgr E. Albinowskiej-Hołubowicz
46. Tamże
47. Zbiory Ewy Jastrzębiec Albinowskiej. Indeks Ewy Jastrzębiec Albinowskiej 1934–1939
48. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Karty indywidualne dla słuchaczy szkół wyższych 1937 r. nr albumu 7502
49. Relacja mgr Ewy Albinowskiej Hołubowicz
50. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Księga magistrów, t. III WP II 459, nr 4592
51. Informacja powtarzająca się: w relacji mgr E. Albinowskiej-Hołubowicz, w biogramie dra B. Jaśkiewicza w Słowniku Biograficznym, PAN, s. 267 w artykułach J. Ścisło i Zb. Starzyka i publikacjach innych autorów. Do tej pory nie dało się jednak potwierdzić tych studiów w źródłach archiwalnych ani ustalić daty.
52. Z. STARZYK, *I wy macie swoją świętą, Powiśle Dąbrowskie*, 1993, nr 7, s. 16
53. Zbiory mgra Eugeniusza Niedojadło. List Stanisława Kocjana do Eugeniusza Niedojadło 12.12.93... *Piszę o Punie H. Znałem ją krótko (od Sylwestra 1938 w kasynie), ale korespondowaliśmy i ceniliśmy jej inteligencję, dowcip i urodę. Trudno mi wytłumaczyć lekkomyślną wpadkę (a może była wciągnięta w pułapkę – niestety nie znam sprawy)*, Zbiory autorki. Relacja Antoniego Berowskiego
54. Wywiad z prof. dr hab. T. Hanauskim; J. ŚCISŁO, *Przekłęci. Na drodze do zwycięstwa*. Materiały komisji historycznej zarządu dzielnicowego ZBOWiD Kraków–Śródmieście 1983
55. Relacja Anieli Wróbel-Grochowskiej
56. Urząd Prafilii Katedralnej, Liber mortuorum. Karol Hanaušek zm. 30 XI 1941 r. zam. na ul. Gumniskiej 27; relacja Danuty Kowalskiej Gryl, mgr Janiny Drożdżik i in.
57. A. PIETRZYKOWA, Region tarnowski w okresie okupacji hitlerowskiej: Polityka okupanta i ruch oporu, Warszawa–Kraków 1984, s. 98; Z. STARZYK, *I wy macie...*, Zbiory autorki. Relacja majora Zdzisława Baszaka
58. Archiwum Państwowe w Krakowie, 805/41, WT II-24. Zbiory autorki. Relacja Marii Kaczorowej
59. Relacja A. Wróbel Grochowskiej
60. A. PIETRZYKOWA, *Region tarnowski...*, s. 213 i nast.
61. Informacja prof. dr hab. T. Hanauska
62. Zbiory autorki. List mgr Andrzeja Suchcitzza ze Studium Polskiej Podziemnej w Londynie z 23 III 1995 do Zofii Krzywcowej
63. B. JAŚKIEWICZ, *Hanausek Stefania Melania...*, s. 267, Z. STARZYK, *I wy macie...*, s. 16 podaje nazwisko Strahlera jako Landkomisarza. Podobnie Maria Kaczorowska (zbiory autorki)
64. Zbiory autorki. Relacja majora Zdz. Baszaka
65. J. ŚCISŁO, *Przekłęci...*, s. 99; Z. STARZYK, *I wy macie...*, s. 16
66. Relacja A. Berowskiego
67. Relacja mgr E. Albinowskiej-Hołubowicz
68. Zbiory autorki. List Barbary Heydel-Sołtys z 29 V 1995 do autorki
69. Relacja mgr E. Albinowskiej-Hołubowicz
70. J. ŚCISŁO, *Przekłęci...*, s. 100; Z. STARZYK, *I wy macie...*, s. 16
71. Relacja mgra Zdzisława Baszaka



72. Archiwum Państwowe w Krakowie 805/41 WT II-24; Z. STARZYK, *I wy macie...*, s. 16
73. Archiwum Państwowe w Krakowie Polski Komitet Opiekuńczy Kraków-Miasto 177, Indeks nr 1/6 II
74. W. KURKIEWICZOWA, *Za murami Monte*, Kraków 1972, s. 245
75. A. MIANOWSKA, *Zamiast do szpitala u jezuitów na Pomorską i Montelupich* [w:] *Przegląd Lekarski* 1991 nr 1, t. XLVIII, s. 137-143
76. Archiwum Państwowe w Krakowie 805/41 WT II-24
77. Zbiory autorki. Relacja Marii Salawy-Kuleszy
78. Tamże
79. Informacja prof. dr hab. T. Hanauska
80. Archiwum Państwowe w Krakowie 805/41 WT II-24
81. Zbiory autorki. Relacja Heleny Kryplewskiej-Lewakowskiej
82. Relacja M. Salawy-Kuleszy
83. Tamże
84. Relacja M. Salawy-Kuleszy i A. Wróbel-Grochowskiej
85. J. ŚCISŁO, *Przekłęci...*, s. 102-103
86. Relacja M. Salawy-Kuleszy
87. Archiwum Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Tarnowie. K. HALSKI, Kronika grobownictwa i martyrologii Ziemi Tarnowskiej, Mszps (Tarnów) bd. s. 110
88. *Nasza Droga*. Jednodniówka, Tarnów 1946, s. 12; Z. STARZYK, *I wy macie...*, s. 16
89. Relacja A. Wróbel-Grochowskiej
90. J. BOCHENEK, Na posterunku. Karty z lat wojny, Tarnów 1947, s. 75
91. Archiwum Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich przeciw Narodowi Polskiemu Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie DS 1/70 Skrz PW
92. Archiwum Państwowe w Krakowie, 805/41 WT II-24 *Erschossen Standgericht 23 VII 1941*
93. Relacja J. Kozdroń
94. J. ŚCISŁO, *Przekłęci...*, s. 104
95. Relacja mgr E. Albinowskiej-Hońbrowicz
96. Zbiory B. Jańkiewicza. Relacja Józefa Hanauska (brata Karola Hanauska) z 14 III 1958 o rodzinie Hanausków
97. Urząd Parafii Katedralnej, Liber mortuorum, Tarnów-Ząbłocie; Informacja prof. dra hab. T. Hanauska; B. JAŚKIEWICZ, *Hanausek Stefania Melania...*
98. J. ŚCISŁO, *Przekłęci...*, s. 105
99. Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939-1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej, Warszawa 1988, s. 135 (nr obozowy 35706)
100. Informacja prof. dra hab. T. Hanauska
101. Informacja prof. dra hab. T. Hanauska; *Nasza Droga*, s. 12; J. ŚCISŁO, *Przekłęci...*, s. 105
102. Archiwum Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Tarnowie. Protokół spisany na okoliczność otwarcia zakopanego w grobie nr 3 (ostatni na dole) w lesie *Kruk* w Skrzyszowie - dokumentu. Mszps.
103. Archiwum Związku Kombatantów... jw. Mszps. K. HALSKI, Sprawozdawcze uwagi w związku z ekshumacją zwłok pomordowanych Polaków w lesie *Kruk* w Skrzyszowie pow. Tarnów. Teczka XII, Grobownictwo
104. K. HALSKI, tamże
105. relacja mgr J. Kozdroń
106. Śp. Stefania Hanausek, *Nasza Droga*. Jednodniówka, Tarnów, 1 listopada 1946, s. 8-10 i 12; Przy Starym Cmentarzu w Tarnowie wbudowano Pomnik Ofiar Wojny i Faszyzmu, gdzie wśród miejsc straceń wymieniono również Skrzyszów-Kruk.





# STEFANIA HANAUSEK

## CZŁONKINI ZWIĄZKU WALKI ZBROJNEJ WIĘZNIARKA GESTAPO



Urodziła się 7 grudnia 1915 r. w Rymanowie w rodzinie Karola i Zofii z Janotów. Hanauskowie początkowo mieszkali we Lwowie i Przemyślu, a w roku 1926 przenieśli się do Tarnowa, gdzie ojciec Stefanii objął posadę dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Krakowskiej 19. Do szkoły elementarnej Stefania uczęszczała w Rymanowie, przebywając wtedy w domu swojej babki, później naukę kontynuowała we Lwowie. W czerwcu 1926 r. została zapisana do szkoły Powszechnej Sióstr Urszulanek w Tarnowie, a od września rozpoczęła naukę w I klasie gimnazjalnej Zakładu Wychowawczego Sióstr Urszulanek, gdzie wyróżniała się nieprzeciętnymi zdolnościami zarówno w dziedzinie nauk humanistycznych, jak i matematyczno-przyrodniczych. Należała do kółka polonistycznego, pisała nowele i wiersze o tematyce sentymentalnej. Wchodziła w skład zespołu redakcyjnego pisma młodzieży szkół średnich "Czyn", wydawanego przez I Państwowe Gimnazjum im. K. Brodzińskiego w Tarnowie, zamieszczając tam także swoje artykuły (np. polemiki na temat "muzyki lekkiej"). S. Hanausek wyróżniała się niepospolita urodą i wysokim wzrostem, grała bardzo dobrze na fortepianie, należała do szkolnego chóru, była też uzdolniona plastycznie. W 1932 r. w imieniu tarnowskiej młodzieży wygłosiła piękne przemówienie na powitanie prezydenta Ignacego Mościckiego. Maturę zdała w 1934 r. z wyróżnieniem. Dzięki swojej pilności i staraniom rodziców poznała sześć języków: angielski, czeski, łacinę, francuski, niemiecki, węgierski i zaczęła naukę arabskiego. W 1935 r. rozpoczęła studia na Wydziale Prawa UJ, u tak wybitnych wykładowców jak: Rafał Taubenschlag, Jerzy Laude, Stanisław Kutrzeba, Stanisław Estreicher, Adam Vetulani i Adam Heydel. Za dobrą naukę w ostatnim okresie studiów otrzymała stypendium Polskiej Akademii Umiejętności, a jeszcze przed uzyskaniem magisterium objęła asystenturę u prof. A. Heydela. Dyplom magisterski z wyróżnieniem otrzymała 16 czerwca 1939 r.

Po wybuchu II wojny światowej S. Hanausek podjęła pracę sekretarki niemieckiego Landkomisarza, doktora Konrada Kerna w Landkomisariacie w Dąbrowie Tarnowskiej i od razu rozpoczęła działalność konspiracyjną w Związku Walki Zbrojnej. Jako urzędniczka miała dostęp do ważnych dokumentów i mogła przekazywać informacje na temat lokalizacji niemieckich oddziałów wojskowych, baz i lotnisk. Udało jej się zniszczyć listę nazwisk ok. 40 Polaków przeznaczonych do aresztowania i listy z donosami na Polaków. We wrześniu 1940 r. Stefanię Hanausek aresztowano, prawdopodobnie w wyniku denuncjacji agentki Gestapo, Ukrainki Szyszki Gełemejówny, która razem z Hanauskówną pracowała w Landkomisariacie. Do marca 1941 r. Stefania przebywała w krakowskim więzieniu na Montelupich, gdzie mimo tortur nie załamała się i nikogo nie zdradziła. Po procesie, na którym skazano ją na śmierć za szpiegostwo na szkodę Rzeszy Niemieckiej, została przewieziona do więzienia tarnowskiego. Egzekucję wyznaczono na 23 lipca 1941 r., a miejscem, gdzie wykonano wyrok, był wawóz w lesie Kruk w Skrzyszowie koło Tarnowa.



We wrześniu 1957 r. dokonano ekshumacji zwłok osób pomordowanych w lesie Kruk. Natrafiono wtedy na flaszeczkę w metalowej puszcze, w której znajdowała się m. in. następująca informacja: *"Stefania Hanausek z Tarnowa, córka Karola i Zofii z Janotów, wysoka, faliste blond włosy, na palcu pierścionek z nazwiskiem"*. Dokument ten sporządziła prawdopodobnie matka Stefanii, którą aresztowano za składanie biało-czerwonych kwiatów na grobie córki. Zginęła w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Uroczysty pogrzeb ekshumowanych 52 zwłok, zorganizowany przez Zarząd Oddziału ZBOWiD, odbył się na miejscu egzekucji w lesie Kruk 20 października 1957 r. Na pogrzeb, prowadzony przez ks. Antoniego Hałgasa, przybyli przedstawiciele wojska, reprezentacje szkół, drużyny harcerzy, orkiestra oraz tłumy mieszkańców Tarnowa i okolic. Mowę pogrzebową, w całości poświęconą Stefanii Hanausek, wygłosił polonista prof. Karol Halski (kierujący sekcją historyczną ZBOWiD). Na miejscu stracenia postawiono pomnik - mauzoleum, wg. projektu artystów rzeźbiarzy Bogdany i Anatola Drwałów, wykonany z głazów, z postacią ginącej ofiary i napisem: *"Przechodniu, powiedz światu"*. Znajduje się też tutaj tabliczka, na której czytamy:

TU SPOCZYWAJĄ ZWŁOKI Ś.P.  
ST. HANAUSEK  
\* 7.12.1915 + 23.7.1941

KTÓRA SWE MŁODE ŻYCIE PONIOSŁA  
DLA OJCZYZNY W OFIERZE  
CZEŚĆ BOHATERCE

NIECH Z BOGIEM SPOCZYWA



Rada Miejska w Tarnowie uchwałą Nr XIII/112/95 z dnia 23 lutego 1995 r. jedną z ulic w dzielnicy Rzędzin nazwała im. Stefanii Hanausek.

zob. też: *Stefania Hanausek W: B.Sawczyk, Ocalić od zapomnienia : patroni tarnowskich ulic*

*Spis treści | Wstęp | Jan Bielatowicz | Roman Brandstaetter | Jerzy Braun | Maurycy Godowski | Jan Gomola | Stefania Hanausek | Ks. Stanisław Indyk | Edward Janton | Antoni Reising | Józef Szuszkiewicz*



Opracowanie strony: czerwiec '98 bystr@biblioteka.tarman.pl



#### IV. KORESPONDENCJA

- 26.01.2000 - list K. Minczykowskiej do prof. T. Hanuska  
Msp. Kopia, k. 1, s. 1.
- 1.02.2000 list prof. Hanuska do Fund. Msp. Orig. k. 1, s. 2.
- -11- list k. 2, s. 3-4.
- 17.02.2000 list K. Minczykowskiej do prof. T. Hanuska.  
Msp. Kopia, k. 1, s. 5.





26.  
Toruń, dnia .....01. 2000 r.

1.dz.0187/WSK/2000

Pan prof. Tadeusz Hanausek

31-509 Kraków

Szanowny Panie Profesorze,

Za pośrednictwem p. dr Wandy Wróblewskiej-Składzień otrzymaliśmy artykuł dotyczący Pana stryjecznej siostry, p. Stefanii Hanausek [s. Zofia Stepek OSU, *Mgr Stefania Hanausek*, Rocznik Tarnowski 1995/96]. Na podstawie tego materiału założyliśmy na nazwisko S. Hanausek, teczkę osobową, która została włączona do zasobu naszego archiwum.

Zwracamy się jednak do Pana z prośbą o napisanie relacji lub wspomnień na temat Pańskiej śp. stryjecznej siostry. Bylibyśmy również wdzięczni za przekazanie do naszego archiwum dokumentów potwierdzających działalność p. Stefanii Hanausek. Oczywiście, jeżeli jest Pan w posiadaniu takowych.

Z wyrazami szacunku i prośbą o odpowiedź

*K. Minczykowska*

Katarzyna Minczykowska  
Dokumentalistka Archiwum WSK  
przy Fundacji „Archiwum pomorskie AK”

zał.:

- 1/ Informacja nt. Fundacji
- 2/ Informacja wydawnicza
- 3/ Powstanie i działalność Memoriału



Wpłynęło dnia 4.2.2000  
L.dz. 0267/WSK/2000

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Hanausek  
Kierownik Katedry Kryminalistyki  
Uniwersytetu Jagiellońskiego

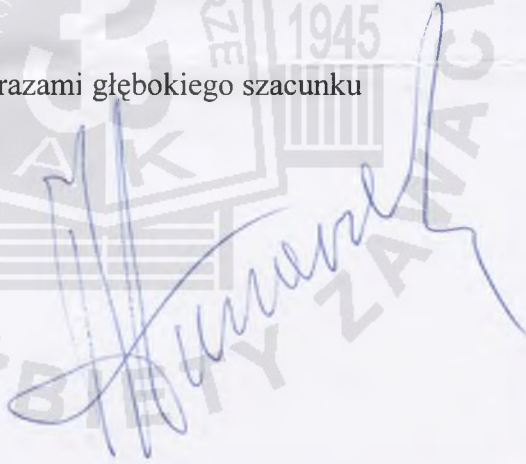
Kraków 01-02-00 10:28

31-509 - K R A K O W

Wielce Szanowna Pani

W ślad za moim listem (z dnia dzisiejszego), przesyłam Pani wydruk z Internetu. Są tam jeszcze inne. Chciałem jednak ułatwić Pani poszukiwania.

Z wyrazami głębokiego szacunku



IV - 3

Wpłynęło dnia 4.2.  
L.dz 0268 / NSK / 2000  
D.U.J

1

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Hanausek  
Kierownik Katedry Kryminalistyki  
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kraków 01-02-00 10:04

31-509 - K R A K Ó W

Szanowna Pani  
Katarzyna Minczykowska  
Fundacja Archiwum Pomorskie  
Ul. Garbary 2  
87-100 - T O R U Ń

Wielce Szanowna Pani

W odpowiedzi na list Pani, przede wszystkim dziękuję za zainteresowanie moją najbliższą krewną Stefanią Hanausek, czym jestem wzruszony. Najpełniejsze materiały Jej dotyczące mają Siostry Urszulanki w Tarnowie. Szczególnie dużo dla Jej pamięci zrobiła Siostra Stepek OSU. Jej przekazałem wszystkie posiadane przeze mnie materiały, które ocalały. Materiały te były dla mnie szczególnie cenne i dlatego na czas malowania mieszkania, chcąc je ochronić, umieściłem je w piwnicy. Pech zdarzył, że pękła rura wodna sąsiadki, która przebywała w szpitalu. Wszystkie moje pamiątki rodzinne (po rodzicach, dziadkach, Stefanii i Jej rodzicach uległy zniszczeniu. Co udało się uratować – przekazałem Siostrze Stepek. Od niej otrzymałem wiele materiałów, lecz sądzę, iż są one w dyspozycji Państwa. Jeżeli nie – odszukam je i przekażę (do łaskawego zwrotu). Pozwalam sobie wskazać Pani dodatkowe źródło informacji, a mianowicie Internet. Vide : <http://www.biblioteka.tarman.pl/patroni/hana2/html>. Albo jeszcze prościej : na polskiej wyszukiwarce proszę wpisać nazwisko hanausek (małą literą). O



Stefanii jest kilka programów opracowanych przez różne osoby. Jest także katalog wystawy, w którym poświęcono Stefanii sporo miejsca.

Oczywiście gotów jestem napisać wspomnienia o Niej, lecz nie chciałbym się powtarzać, bo takie wspomnienia przekazałem Siostrze Stepek. W każdej jednak chwili mogę je Państwu przesłać, jeżeli ich nie posiadacie.

Jestem zatem do Państwa dyspozycji. Jeżeli aktualnie nie piszę tych wspomnień, to tylko dlatego, że nie wiem, czym Państwo na ten temat dysponujecie.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i wdzięczności



# MEMORIAL

General *Marian* Wittek

IV - 5

Toruń, dnia 17.02. 2000 r.

Pan prof. Tadeusz Hanausek  
ul. I

l.dz.0389/W S K /2000

31-509 Kraków

Szanowny Panie Profesorze,

Przede wszystkim bardzo dziękuję za tak szybką odpowiedź na mój list oraz za przysłany wydruk z Internetu.

Do Sióstr Urszulanek napisałam osobno, odpowiedzi jeszcze nie otrzymałam ale liczę, że wkrótce nadejdzie. Mimo to bardzo proszę o udostępnienie nam, oczywiście do zwrotu, materiałów, o których wspomina Pan w swoim liście. A może mógłby Pan Profesor sporządzić nam kserokopie z tych materiałów ? Byłabym niezmiernie wdzięczna.

Z poważaniem

*K. Minczykowska*

Katarzyna Minczykowska  
Dokumentalistka Archiwum WSK  
przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

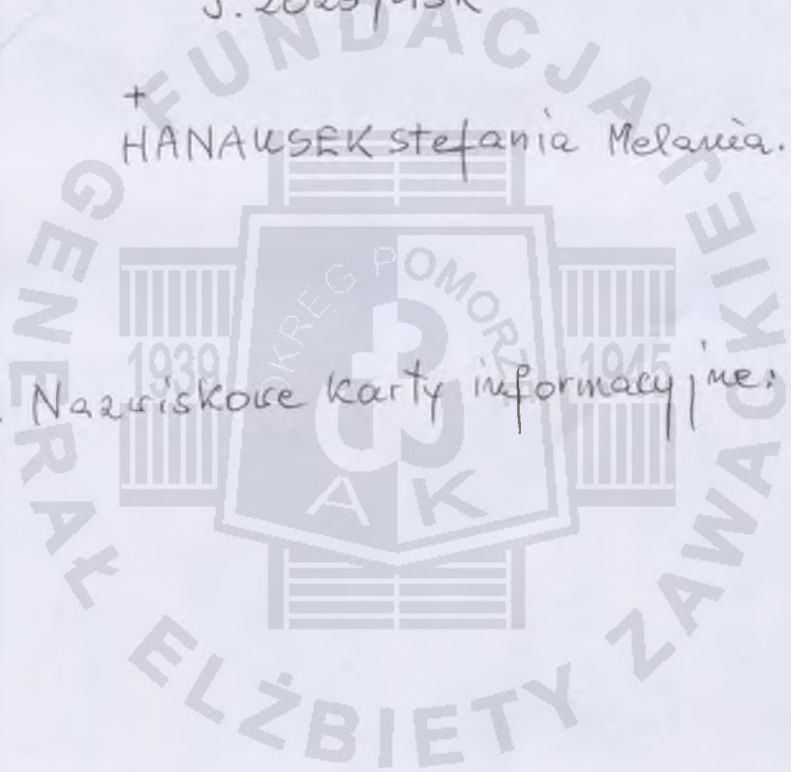


J. 2025/LSK

AK Kraków

+ HANAUSEK Stefania Melania.

1/1. Nazwiskowe karty informacyjne: 1



W.

"N N" HANAUSEK Stefania Melania

Od 40 r. wywiadowczyni ZWZ insp. Tarnów, rozpracowywała oddziały wojskowe, bazy, lotniska, sporządzała raporty. Areszt. 21.III.41 r. Rozstrzelana z 5 towarzyszkami w lesie Kruk/Skrzyszowa.

Źr. Mat.do Słown.Biograf.

H. Martiniaga - VIII. 2003 r.



J. 2025/WSK

+  
HANAUSEK Stefania

VI. Fotografia:

- Fotografia (pocztówkowa) Stefanii Hanausek wklejona na papier pmer ofiarodawcy.



VI.



Brak opisu fotografii.





HANAUSEK STEFANIA

